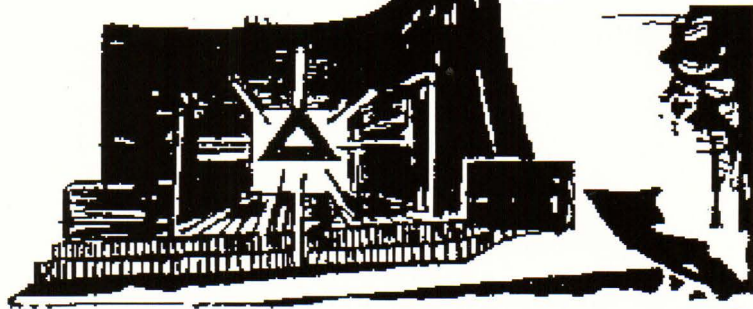


Dziś w numerze m.in.:

Można nie czytać * *Głos Aniola*: Jesienny spacer * *A mój Tato powiedział*: Nieklamana potrzeba * Rozmowa miesiąca z ojcem Józefem (SVD) i siostrą Chryzostomą (SSpS) * Rodzinnie po Europie (I) * Kalendarium historyczne * 21-go dnia miesiąca * Pyszcz *Z pamiętnika maturzystki*: Październik - temperatura rośnie * Centrum Kultury Katolickiej: Aniołek w klatce, Jedną zapałką - *Święto pieczonego ziemniaka*, *Telefon zaufania* Pracowni Pomocy Psychologicznej i Profilaktyki * Program Akademickich Dni Młodych i Forum Młodzieży Akademickiej * O życie najmłodszych Polaków * Czy warto? * Chrzty - Śluby - Pogrzeby * *Patronują naszym ulicom*: Franciszek Aleksander Witecki * Informujemy - zawiadamiamy * Zachęcamy do przeczytania * Krzyżówki, konkursy *

Na oścież



do użytku wewnętrznego

październik

10 (36)

1 9 9 6

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



Nieklamana potrzeba

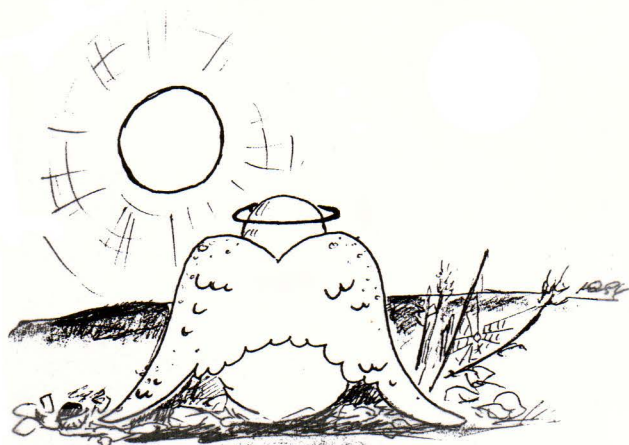
W październiku wypada Niedziela Misyjna rozpoczynająca doroczny Tydzień Misyjny. Tym razem, aby podkreślić wyjątkowość tego faktu, przedstawiamy dwie misyjne rozmowy miesiąca: jedną z misjonarzem ze Wschodu (Filipiny) i drugą z misjonarką Zachodu (USA). W numerze znajdują się również teksty nawiązujące do protestu wobec projektu nowelizacji "Ustawy o planowaniu rodziny ...", będące próbą podsumowania akcji składania protestów w naszej parafii i pokazujące co z tego wynikło. Tradycyjnie już do tematu wiodącego w październiku - różańca - nawiązuje autor cyklu "Tato powiedział ...". Mogą być też usatysfakcjonowani amatorzy rozrywek. Ukazały się (Nr 0/96) Komunikaty Duszpasterskie - nowa, w naszej parafii, inicjatywa. Jest to więc nasz parafialny, kolejny comiesięczny "chleb duchowy".

FRed

To ja - Twój Anioł

Jesienny spacer

Wiesz, niedawno wybrałem się na spacer ... taki długi, jesienny ...
 W Aniołów Stróżów zbiegłem na ziemię wcześniej rano, gdy słońce dopiero co się obudziło. Włóczyłem się po łąkach, przyglądałem liściom żółtym i czerwonym, liczyłem ile koralików ma jarzębina, zaglądałem w oczy głogom i róży dzikiej ...
 Zmoczyłem skrzydła od rosy. Caluśkie były w kropelkach, które w słońcu błyszczały niczym prawdziwe brylanty ...
 Pomyślałem, że jestem najbogatszym Aniołem świata ...
 Najbogatszym, ale straszliwie samotnym ! Tak mi nagle zabrakło Ciebie ... !!
 Łażę samotnie po mokrych od mgły łąkach, zachwycając się tym całym pięknem, ale nie mam się z kim tym podzielić !! Gdzie jesteś ... ?!!
 Usiadłem i zapatrzyłem się w słońce ...
 Tak bardzo brakuje mi Twoich słów, Twojego opowiadania o tym co piękne i trudne, o tym co radosne i o tym co trochę mniej ...
 Zostawiam więc kawałek miejsca na moje milczenie i na Twoje słowa ...
 Opowiedz coś swojemu samotnemu Aniołowi ...



I wiesz co ? Pójdźmy kiedyś na długi jesienny spacer. Razem. Ty będziesz mi opowiadał, a ja będę milczał ... A potem pomilczymy razem wobec Piękna Niepojętego ...
 Pójdziemy ...? Czekam na Ciebie.

Twój Anioł M.

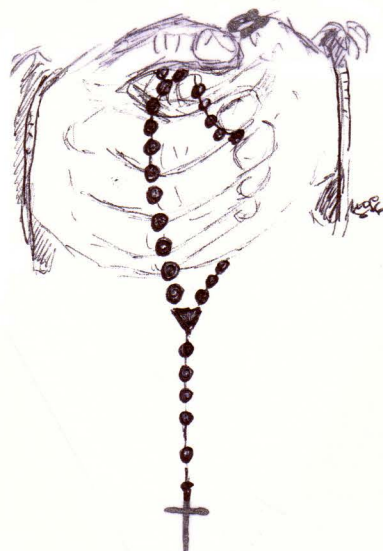
P.S. A może coś do mnie napiszesz? Proszę ...

Tradycyjnie w październiku świątynie rozbrzmiewają modlitwą różańcową. Mniej lub więcej wiernych przesuwają w palcach paciorki różańca, modląc się do Pani Różańcowej. A jak to widział Tato?

"Już jako małe chłopię chodziłem "na różaniec", bo tak robiła większość znajomych moich rodziców. Teraz z perspektywy przeżytych lat widzę, że nie było to tylko na pokaz. Gremialny udział w tych nabożeństwach podyktowany był chyba większą wiarą w moc tej modlitwy.

Potem, gdy dorosłem na tyle by samemu chodzić na wieczorne modlitwy, uczestniczyłem w nich również. Taka była "silna tradycja" i nieklamana potrzeba. Nie znaczy to, że byliśmy ziemskimi aniołami. Bywało, że w czasie nabożeństwa chichotało się, poszturchiwało i stroiło śmieszne miny. Ale nie być "na Różańcu" - to było nie do pomyślenia.

Przywiązanie do odmawiania różańca powodowało cichą modlitwę domową. Pamiętam, że przede wszystkim mama, wieczorami modliła się na różańcu. Przyczyną, dla której zwracano się w stronę modlitwy różańcowej była też śmierć i nieważne kto to był: ktoś z rodziny, znajomy, czy sąsiad. Zmarły dłużej niż dziś przebywał w domu. Zwykle przez trzy dni schodzili się krewni i sąsiedzi, by odmawiać różne modlitwy za zmarłego - litanie do Wszystkich



Świętych, świętego Józefa i oczywiście różaniec. Zresztą paciorki różańca towarzyszyły odchodzącym do końca. Oplecione nimi ręce tworzyły znak nierozdzielnej jedności z Bogiem i były wyrazem głębokiej czci zmarłego dla tej modlitwy i Matki Bożej. Różaniec odmawiało się podczas odprowadzania zwłok na cmentarz, gdyż większość uroczystości pogrzebowych rozpoczynała się od domu żałobnego. Tak więc droga na miejsce wiecznego spoczynku znaczone była rozmyślaniami nad kolejnymi tajemnicami różańcowymi.

Potem przyszła wojna. Modlitwa różańcową stała się ucieczką od koszmarnej codzienności. Dawala nadzieję na lepsze jutro i pomagała przetrwać najcięższe chwile. Była również polską modlitwą. Nie odmawiało się jej po niemiecku. Był to więc kawałek Polski - Polski nie skrywanej strachem. Pamiętam, jak przed godziną policyjną przychodziły znajome mamy i przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej słane były prośby " ... módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej ...". Później, gdy przebywałem w obozach za kołem polarnym na terenach Norwegii i Finlandii widywałem różne różańce. Zdarzały się zwykle, drewniane, wykonane samodzielnie, bywały też "Paciorki" papierowe, nasączone klejem czy też zrobione z chleba. Miękkie, dobrze pogryziony chleb był doskonałym materiałem do "produkcji paciorków". I gdy te czasy wspominam to jestem pewien, że wszystkie te różańce spełniały tę samą rolę - pomagały przetrwać koszmar wojny, głód, i inne cierpienia.

Po wyzwoleniu i powrocie do kraju nadal każdy październik u mnie poświęcony był modlitwie różańcowej. A teraz? - cóż nadal odmawiam różaniec. Muszę jednak powiedzieć, że coraz rzadziej zauważam różaniec w rękach ludzi. Na nabożeństwach widać prawie same siwe głowy. Nie mnie dane jest sądzić. Widzę jednak, że w rodzinach coraz mniej jest modlitwy różańcowej. A szkoda."
 Niestety świat pędzi i mało jest czasu na chwilę refleksji przy różańcu. A może nie doceniamy jej siły - modlitwy, która powinna być oparciem nie tylko w trudnych chwilach życia?

Wojciech

Huragany, ulewy, węże i ... radość życia

z ojcem Józefem Maciotkiem - misjonarzem SVD (Filipiny)

rozmawia Irena

Irena: Jest Ojciec znany w naszej parafii, jako misjonarz pracujący u Papuasów (Papua Nowa Gwinea przyp. red.) Po kilkunastoletnim okresie pobytu znalazł się Ojciec na Filipinach. To dla nas egzotyczny kraj, inny język, zwyczaje ...

O. Józef: Na Filipinach używa się powszechnie języka angielskiego więc z porozumieniem nie było problemu. Nie było to jednak pomocne w mojej nauce tutejszego języka.

Angielskiego nie lubią?

Filipińczycy ozywają się dopiero kiedy rozmawiają w *tagalog*. Jeśli chce się ich naprawdę poznać, to trzeba nauczyć się ich języka. Jak dotychczas nie brak mi do tego zapału, ale pamięć już nie jest najmłodsza.

A środowisko geograficzne?

Przez ostatnie dwa tygodnie prawie nieustannie pada. To są azjatyckie, monsunowe deszcze, o których kiedyś uczyłem się na lekcjach geografii. Jest to też czas tajfunów, ale te jak dotychczas przechodzą ponad Filipinami w kierunku Chin i Tajwanu. Kiedyś pewnie jakiś uderzy wprost na Mindoro, ale ja nie oczekuję tego dnia z utęsknieniem.

Ojciec nie boi się takiej przyrody?

Pocieszam się myślą, że tutejsi ludzie przeżyli tysiące lat w takich właśnie warunkach. Doświadczając powodzi oraz tajfunów wyrobili w sobie umiejętność przetrwania. Trzeba mieć niezwykłego ducha, aby ciągle od nowa stawiać dom zniszczony przez tajfun lub sadzić ryż na polu zniszczonym powodzią.



Gdzie Ojciec mieszka, na wsi czy w mieście?

Mieszkam w mieście i to jest Calapan. Motocykle z przyczepą są tutaj najbardziej popularnym i najtańszym środkiem transportu.

Filipiny to kraj mniejszy, czy większy od Polski?

Powierzchniowo jest mniejszy - około 300 tys. km². Ma jednak więcej mieszkańców, ponad 63 miliony ludzi. Fakt ten sprzyja temu, że np. usługi na Filipinach są bardzo tanie. Na każdym kroku ludzie oferują swoje umiejętności, od czyszczenia butów po bardziej wyrafinowane.

Czy korzystanie z tych usług nie budzi jakiegoś zawstydzenia?

Kiedyś, krótko po przyjeździe, o tych usługach myślałem jak o wyzysku jednych ludzi przez drugich. Dziś widzę to inaczej. Jest to raczej pomoc lepiej sytuowanych tym, którzy mają mniej, z zachowaniem godności tych biedniejszych. Dla mnie - przyjęcie usług wiąże się z aktem ufności danemu człowiekowi.

Czym charakteryzują się Filipińczycy?

Filipińczyk mają niespożyte poczucie humoru. Potrafią celebrować

i cieszyć się życiem.

Gdzie i czym obecnie Ojciec się zajmuje?

Jestem w seminarium. Pracuję tu jako magister nowicjatu wśród kandydatów na misjonarzy.

Ostatnie niezwykle wydarzenie?

Kilka dni temu w środku nocy nasi nowicjusze zabili 3 metrowego węża - pytona, który podkradał nam kury z kurnika. Wiele było przy tym hałasu. Biedny wąż nie miał najmniejszych szans. Po zabiciu obdarto go ze skóry, a mięso zjedliśmy. Mając świadomość, że jemy także nasze kurczaki, które przedtem zjadł ten wąż. Mięso węża podobne jest trochę w smaku do węgorza znanego w polskiej kuchni.

List do Polski "idzie" dwa tygodnie. Nie czuje Ojciec izolacji, odosobnienia?

Nie. Dzięki łączności satelitarnej świat staje się mały. Poprzez satelitę amerykański program telewizyjny CNN przynosi codziennie wiadomości. Jest wśród nich nawet prognoza pogody dla Europy. Pomimo, że w nowicjacie również mamy telewizor, chodzę przeważnie do domu misyjnego, który znajduje się tuż obok, aby odpocząć w towarzystwie ojca Henry'ego. Jest to emerytowany, niemiecki współbrat ze wspianiałym darem gościnności oraz poczuciem humoru.

A inne media?

Radio Maryja chyba na Filipiny nie dociera. Jeszcze żadnej polskiej stacji nie udało mi się znaleźć. Tygodnik Powszechny przynosi mi regularnie obraz Kościoła i społeczeństwa w Polsce. Cieszy mnie ten Kościół tak żywy, pełen refleksji nad samym sobą, na drodze przemian. Czytałem np. rozmowy ks. Tishnera o Katechizmie. Szczególnie spodobała mi się jego refleksja nad łaską. To takie niedobre słowo w języku polskim: "z łaski". W języku angielskim to Grace - wdzięk, i tak właśnie, mówi ks. Tishner. Działa łaska i pociąga ona swoim wdziękiem. Co za nowa wolność i co za Bóg, który daje mi taką pomoc?

Najnowsze komunikatory: e-mail (poczta elektroniczna) czy Internet są Ojcu znane?

E-mail'a niestety nie mam. Nie mam nawet porządnego telefonu. Pozostają mi zatem bardziej konwencjonalne środki komunikacji. Bardzo lubię listy. Są bardziej delikatne na wiele sposobów.

Jak wiem, wysyłane jest do Ojca "Na oścież".

Tak. Dziękuję za dwa kolejne wydania *Na oścież*, które dotarły do mnie dwa tygodnie temu. Dziękuję Wam za ten dar i Wasz nieustający trud. To parafialne pismo ma już wyrobiony styl i zapewne grono wiernych i stałych czytelników. Jestem przekonany, że Waszej wspólnoty daje przede wszystkim poczucie, że to jest nasze.

Coś na zakończenie naszej rozmowy - może jakieś przesłanie ...

Śpiewamy tutaj w nowicjacie niekiedy taką pieśń: *Let there be peace on Earth and let it begin with me. (Niech będzie pokój na ziemi i niech rozpocznie się ode mnie)* - czego Wam wszystkim z całego serca życzę.

Serdeczne pozdrowienia w miłości Słowa Bożego dla całego Kościoła lokalnego w Bydgoszczy Fordonie.

Serdecznie dziękuję za rozmowę i do zobaczenia w Polsce

Rozmawiała Irena (P)

Może zostanie wędrownym informatykiem?

z siostrą Chryzostomą - misjonarką SSPs z Chicago (USA)

rozmawia Mietek

Mietek: Jestem z redakcji "Na oścież". Czy zechciałaby Siostra udzielić naszemu miesięcznikowi krótkiego wywiadu?

Siostra Chryzostoma: Bardzo chętnie odpowiem na pytania, chociaż niektóre z nich to możecie zadać Waszym Siostronom w Parafii, nie ma to jednak jak e-mail z Ameryki ... No, to do rzeczy.

Prowadzimy cykl "Rozmowa miesiąca", w którym do rozmowy zapraszamy osoby pracujące w różnych zawodach. Siostra zakonna to też zawód?



Siostra zakonna to nie jest zawód, na co wskazuje między innymi to, że uczymy się i wykonujemy różne zawody, wśród nas są pielęgniarki, nauczycielki, ekonomistki, ogrodniczki, lekarki, informatycy, itd. ... Bycie siostrą zakonną, to podobnie jak bycie księdzem, osobą samotną, mężem czy żoną, jest po prostu jedna z wielu dróg w życiu, na której człowiek realizuje się i oddaje swojej największej Miłości.

Jest siostrą członkinią Zgromadzenia

...

Jestem członkinią Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego.

Kto może wstąpić do takiego klasztoru?

Każda niewiasta, w wieku do lat 30 (podobno teraz nawet do 35), która jest zdrowa i pragnie oddać swoje życie Bogu i ludziom w Misyjnej Służbie Kościoła.

Kiedy Siostra powzięła postanowienie aby wstąpić do klasztoru?

Pierwszy raz myślałam o wstąpieniu do klasztoru przed maturą. Dokładnie pamiętam adwentowe rekolekcje dla maturzystów na Górze św. Anny, podczas których niejako obudziło się moje powołanie. Potem musiałam trochę poczekać, żeby uzyskać błogosławieństwo Rodziców, dokładnie 3 lata, w czasie których pracowałam i skończyłam dwuletnie Studium Oprogramowania Maszyn Cyfrowych.

W szkole średniej, jak już wiemy, były to przede wszystkim zainteresowania komputerowe. A jak na tę decyzję zareagowali rodzice i rodzeństwo, krewni, znajomi, koleżanki? Czy były już wcześniej jakies widoczne znaki, czy tylko sam Pan Bóg wiedział?

Właściwie nikt nie wiedział o mojej decyzji, tej ostatecznej, wcześniej niż miesiąc przed moim wstąpieniem. Trudno stwierdzić, że ktokolwiek poza mną był wtedy szczęśliwy. Dla jednych było to ogromne zdziwienie, dla innych coś w rodzaju tragedii, a inni uznali, że to było bardzo prawdopodobne. Moim Rodzicom było bardzo trudno, ale akceptowali mój wybór i na moich ślubach wieczystych wyznali mi, że są ze mnie dumni, co chyba jest dobrym znakiem.

Jak wyglądała Siostry "droga zakonna" do momentu wyjazdu na misje?

Droga do wyjazdu na Misje dla każdej jest inna. Na początku dla wszystkich jest postulat i nowicjat, a potem pierwsze śluby. Następnie przez 6 lat składamy śluby na 1 rok, czasem na dwa lata, a ostatnie już na zawsze. W czasie tych pierwszych lat staramy się rozpoznać, czy drogę, którą wybrałyśmy jest na pewno ta, na którą wezwał nas Bóg i jednocześnie przygotowujemy się do pracy misyjnej i pełnego zaangażowania apostołskiego poprzez modlitwę, prace w klasztorze lub w parafiach i poprzez prace nad sobą ... Moja droga przebiegała między innymi przez Fordon!

Jest Siostra obecnie w Chicago. Co Siostra tu (tam) robi?

Tak, jestem w Chicago, nie da się ukryć. Co ja tu robię? Uczę się. To znaczy studiuje informatykę. Muszę przyznać, że jest to bardziej praktyczne niż doświadczyłam tego w Polsce, ale czasy się zmieniają, więc może i w Polsce jest teraz tak praktycznie. Po każdej lekcji z

komputerowej dziedziny mam zadanie domowe na kilka godzin albo i więcej, bo najpierw trzeba pomyśleć zanim się siadzie do komputera, a potem jeszcze przetestować, to, co się wyprodukowało.

Co potem?

Co potem? Jeszcze dokładnie nie wiem, ale mam nadzieje, że wkrótce będę знаła odpowiedź. Na pewno będzie to uzależnione od potrzeb Zgromadzenia.

Z okazji Tygodnia Misyjnego warto wrócić do pytań o dzieło misyjne Kościoła. Czy tylko siostry zakonne, zakonnicy i inne osoby duchowne spełniają to zadanie?

Dzieło Misyjne Kościoła to dzieło Kościoła, czyli każdego, kto wierzy w Chrystusa i uważa się za Członka Jego Kościoła, tutaj nie ma żadnego zwolnienia. Głoszenie Chrystusa należy do każdego z nas i w każdym miejscu. Również w USA.

Czy Stany Zjednoczone też są terenem misyjnym?

Myślę, że Stany Zjednoczone to jest teren Misyjny, jak zresztą każdy inny kraj na świecie (co np. powiedzieć o Polsce?). W moim poprzednim liście pisałam nieco o różnorodności kościołów i jest to niejako część odpowiedzi na to pytanie.

Rozmowa nasza odbywa się drogą korespondencyjną przez Internet. Jak powszechne jest to zjawisko w USA?

Myślę, że Internet jest tutaj bardzo popularny.

A poczta elektroniczna, tzw. e-mail?

Każdy kogo spotykam, to zaraz mi daje swój e-mail, gdybym zechciała się kontaktować. Każdy student otrzymuje wraz z przyjęciem na studia bezpłatny e-mail i raczej wszyscy z tego korzystają. Są to więc tutaj rzeczy tak codzienne i normalne jak telefon w Polsce.

Czy te nowe technologie służące przekazywaniu informacji ułatwiają, czy utrudniają życie?

Te nowe technologie z jednej strony ułatwiają życie, a z drugiej utrudniają, zależy co kto uważa za łatwe, a co za trudne i co dla niego jest ważne. Według mnie jest to duże ułatwienie w komunikacji i zdobywaniu informacji. Zresztą korzystam z tego codziennie i w dużych "ilościach".

Jak Siostra wspomina Fordon?

To pytanie jest retoryczne! Wiadomo jak wspominam Fordon, SUPER BARDZO DOBRZE! Był to dla mnie jeden z najwspanialszych okresów w moim życiu. Dziękuję. Pamiętam dobrze żywą współpracę z redakcją "Na oścież". Wspominam ją równie mile jak cały mój pobyt w Bydgoszczy i pracę w parafii Matki Bożej Królowej Męczenników".

Jeden list już opublikowaliśmy w "Na oścież". Czy można, korzystając z tego że ma Siostra dostęp do tej sieci liczyć na to, że będziemy otrzymywali różne wiadomości do druku?

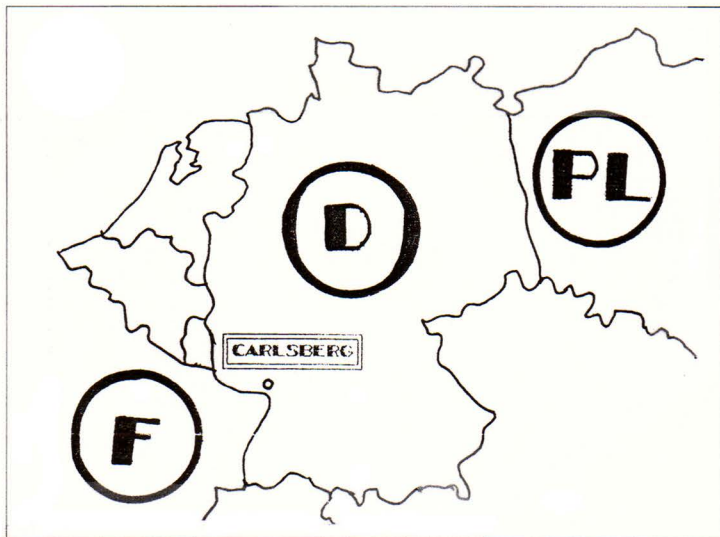
Możecie korzystać z tego naszego wspólnego kontaktu elektronicznego i w miarę moich możliwości będę się starała odpowiadać na pytania. Liczę jednak na to, że od czasu do czasu będę też otrzymywać nieoficjalne i całkiem zwyczajne listy ...

Jakieś ważne, nie zadane pytanie?

Myślę, że tych pytań było dość ... Chciałabym tylko dodać, że dla mnie ten kontakt i możliwość uczestniczenia w Waszym życiu parafialnym, chociaż przez Ocean Atlantycki jest bardzo ważna. Jest to dla mnie bardzo ważny kontakt, właściwie taki jak z Rodziną, bo tak się zawsze wśród Was czułam. Jeszcze raz bardzo dziękuję. Pamiętam o Was w moich modlitwach i o nie też proszę. Serdecznie pozdrawiam księdza Proboszcza i księży Wikarych, nasze Siostry SSPs oraz Wszystkich Parafian i Czytelników "Na Oścież". Z Bogiem. **Siostra Chryzostoma**

Serdecznie dziękuje za rozmowę

Mietek



Rodzinnie po Europie (I)

Właściwie wykorzystać urlop to nie tylko wypocząć, zrelaksować się, zobaczyć ciekawe miejsca. To także, a może przede wszystkim, wzmocnić się duchowo, by móc borykać się z trudnościami jakie przynosi nam każdy dzień. Aby to się dokonało niezbędne jest odpowiednie miejsce, czas i ludzie.

Trzy rodziny z Kościoła Domowego naszej parafii jako cel wybrały sobie Taize, małą wioskę we Francji. By wyjazd nie stanowił zbyt ogromnego obciążenia finansowego należy się do niego odpowiednio przygotować. Skorzystać z takich miejsc zakwaterowania i wyżywienia, które nie opróżnią całkowicie domowej kasy. Tak też uczyniono. Było więc kilka telefonów, również listów. Trochę zakupionych map i przewodników. Kilka rozmów z pilotami wycieczek zagranicznych i pielgrzymek. Rozważano różne warianty trasy. Korzystano z pomocy komputera przy wyborze optymalnych wariantów dróg, zarówno pod względem jakości jak i odległości. Skoro trzeba przebyć tak ogromną ilość kilometrów, warto przy okazji odwiedzić inne ciekawe miejsca znajdujące się na trasie, a tych nigdy nie brakuje.

Wreszcie w ostatnich dniach czerwca, pakując bagaże i namioty, ale także Pismo Święte i różaniec, drobne pamiątki związane ze wspólnotą, parafią oraz rodzinnym miastem, szczęśliwa "trzynastka" (bo tyle osób liczyła nasza grupa) ruszyła na podbój Europy dwoma samochodami, w tym mikrobus. Pierwszym punktem na tym szlaku był Carlsberg. Chociaż, trudno znaleźć tę miejscowość na jakiegokolwiek mapie Niemiec i mimo ogromnego zmęczenia 17-godzinną podróżą, docieramy na miejsce bez błądzenia.

Położona wśród kompleksów wzniesień pokrytych lasami, stąd nazwa Pfaelzer Wald, miejscowość typowa dla niemieckiego krajobrazu - porządek, czysto, dużo zieleni, za to mało widać ludzi. Każdy zapewne w swojej posesji zachwyci się własnym dobytkiem. Nikt nie hoduje zwierząt, więc żeby je oglądać na żywo, założono zwierzyńiec - Wildpark, gdzie można podziwiać kozy i kucyki, króliki i dziki, itp.

Dla nas jednak nie to jest celem wizyty. Ta mała miejscowość jest znana wszystkim członkom Ruchu Światło-Życie. Tu bowiem ostatnie lata swojego życia spędził Sługa Boży, ksiądz Franciszek Blachnicki, założyciel Ruchu Światło-Życie. Tu także założył Centrum Ewangelizacyjne Ruchu, by światło Ewangelii świeciło swoim blaskiem także w tej zmaterializowanej części Europy, by chociaż na chwilę oderwać ludzi od świata materii, wzbudzić chwilę refleksji. Tu właśnie ksiądz Blachnicki dokonał swego żywota, nie mogąc wrócić do kraju.

I właśnie chcąc złożyć pokłon przy jego mogile, poznać i porozmawiać z ludźmi, którzy go pamiętają, a także zobaczyć jego dzieło, odwiedziliśmy Carlsberg. (cdn.)

Bogdan

Protest przeciwko nowelizacji ustawy

O życie najmłodszych Polaków

Pełna nadziei Sekcja Radia Maryja wraz z Grupą Fatimską z naszej parafii, przystąpiła do zbierania protestów o życie nienarodzonych. Przez 3 tygodnie od 13 do 29 września staliśmy protesty do pani senator Alicji Grzeszkowiak. Nasi parafianie złożyli łącznie 973 protesty.

Rankiem 3 października o godz. 5.00, autokarem z kompletem pielgrzymów, od dzieci zaczynając a na osobach starszych kończąc, z przedstawicielami kilku parafii bydgoskich, Grudziądza i Szubina wyruszyliśmy do Warszawy, aby zjawić się przed gmachem Senatu.

Ulicami naszej stolicy Warszawy, w *Białym Marszu* nieśliśmy wspólnie w milczeniu Ewangelię Życia. Przez cały czas panująca cisza w *Marszu Sumień* była ogromną modlitwą. Maszerujący, którymi byli nie tylko ludzie starsi, rozważali kim jest człowiek i jaką przedstawia wartość. Człowiek został przecież stworzony na obraz i podobieństwo Boże i nie mamy prawa decydować o tym, kto może żyć, a kto nie. Nad maszerującymi widniał las flag narodowych z kirem, plakatów i hasel krzyczących: *Nie - śmierci. Tak - życiu!*, *Parlamentarzysto nie bądź katem, komu służysz?*, *Adopcja zamiast aborcji!*, *Dzieci chore też chcą żyć!* itp.

O zwycięstwie naszego protestu dowiedzieliśmy się z radia w autokarze powracającym do Bydgoszczy. Bogu niech będą dzięki za uchronienie polskiego społeczeństwa przed zezwoleniem na masową zbrodnię.

Przed nami oczywiście nowe zadanie. Także i Sejm musi przejść nową próbę. Ufamy, że postawi na życie, a nie na śmierć. Trzeba organizować protesty, r o z m o w y indywidualne z posłami i *Marsze sumień* do posłów. Powinni włączyć się wszyscy wszyscy poczynawszy od dorosłych do dzieci, by ratować Polskę.

Protesty w dalszym ciągu kierujemy na ręce pani senator Alicji Grzeszkowiak do Klubu Senackiego Solidarności w Warszawie. Czas polskich sumień trwa. Ratujmy życie tych, co sami nie mogą się jeszcze bronić. Módlmy się głównie w tym miesiącu na różańcu o życie nienarodzonych i za parlamentarzystów o poruszenie ich serc. Polacy, uświadomcie to posłom. Trzeba się spieszyć. Polko, Polaku! Idź lub zadzwoni!

- SLD - ul. Piotra Skargi 3, Bydgoszcz, tel. 22-49-44
- PSL - ul. Dworcowa 87, Bydgoszcz, tel. 22-32-71
- Unia Wolności ul. Jagiellońska 2/13, Bydgoszcz, tel. 22-58-46 i 45-50-81
- Unia Pracy ul. Bernardyńska 3, Bydgoszcz, tel. 72-99-29 i 72-93-75.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko mówił - *"Może się nam dzisiaj wydawać, jak nieraz w historii, że toczyliśmy zbędne boje, że niepotrzebnie narażaliśmy się. A jednak musimy wierzyć, że przyjdą czasy, kiedy nasze wysiłki i trudy będą owocowały dla dobra naszej Ojczyzny"*.

Protestująca w imieniu własnym i innych

Maria



Czy warto?

Batalia w obronie życia ludzkiego, od momentu jego poczęcia, jest co pewien czas wznawiana. A dzać się będzie tak dopóty, dopóki w parlamencie znaczący udział będą mieli ludzie spod znaku SLD i Unii Pracy. Oni bowiem z różnych - najczęściej politycznych - powodów nie spoczną w walce o swobodne mordowanie, szczególnie

zarówno indywidualnych, jak również organizacji, ruchów a także organów administracji samorządowej, marsze protestacyjne w wielu miastach, wreszcie wielotysięczny wiec protestacyjny przed Senatem RP w dniu głosowania nad wnioskiem o odrzuceniu owej nowelizacji. Nie wiem jaki był wpływ tych działań, w każdym razie Senat odrzucił nowelizację ustawy.

Również w naszej parafii przeprowadzono akcję zbierania podpisów. Panie z Sekcji Radia Maryja przez 3 niedziele (od 15 do 29 września) poświęcały swój czas by zachęcać wiernych do składania podpisów. W efekcie, na ręce senator Alicji Grześkowiak, przesłano 973 listy protestacyjne. Wszystkim należą się słowa podziękowania, zarówno organizatorom jak i podpisującym. Jest to przykład postawy zgodnej z uznawanymi wartościami.

Ktoś może zapytać, czy warto organizować takie akcje? Myślę, że jeżeli w jej wyniku udało się przekonać chociażby jedną osobę, to już było warto. Takie akcje przyczyniają się także do odkłamywania obrazu naszej rzeczywistości. Także w sprawie aborcji, o której często się mówi w oderwaniu od prawdy i faktów.

W tym kontekście pragnę zwrócić także uwagę na szereg przekłamań oraz fałszywych i krzywdzących uogólnień pojawiających się w mediach, a dotyczących obrońców życia. W relacjach telewizyjnych z wieców protestacyjnych najczęściej pokazuje się tylko starsze kobiety z różańcem w ręku, unika się natomiast pokazywania ludzi młodych, małżeństw, rodziców. Cel jest jasny. Chodzi o stworzenie stereotypu protestującego i ograniczenie go do wąskiej grupy osób starszych, z sugestią jakoby były "sterowane" przez kościół.

Z kolei w "Życiu" z dnia 4 października br. pan Tomasz Jastrun pozwolił sobie na następujące stwierdzenie "Niech zastępy cnotliwych obrońców najwyższych wartości, niemych krzyczących płodów i godnego umierania, zamiast przemawiać zrobią coś konkretnego". Pomijam już pewną dozę drwiny wyczuwalną w tych słowach. Stosując retorykę Autora, można by krótko replikować: - Niech Pan Jastrun zamiast przemawiać zrobi coś konkretnego. Czyżby ludzie broniący ludzkiego życia nie mieli prawa mówić o tym głośno? Czy na tym polega właśnie liberalizm, którego tak mocno zdaje się bronić p. Jastrun?

Zarzucanie wszystkim obrońcom życia ludzkiego (bo taka jest wymowa tego zdania), że "nic konkretnego nie robią", jest zwykłym kłamstwem. Gdyby Autor zechciał chociażby odwiedzić naszą wspólnotę parafialną, przekonałby się o niesłuszności swoich opinii.

Z kolei Daniel Olbrychski, krytykując dla tejże samej gazety Prezesa TVP, nie omieszkał mu podziękować za to "że pod jego rządami z ekranu telewizji nie obraża moich uczuć religijnych ojciec Rydzyk. I że nie obraża mojej polskości ksiądz prałat Jankowski. Dziękuję i za to, że za moje pieniądze nie belkocze tzw. Pierwszy Kowboj RP. Radzę mu, żeby wyszedł z "saloonu", gdy ja tam wejść... Jestem nerwowo".

Nie wiem jakimi uczuciami religijnymi i jaką polskością kieruje się aktor Daniel Olbrychski. Myślę jednak, że nie tymi nawiązującymi do korzeni 1000-letniej tradycji chrześcijańskiej, gdyż wówczas nie mógłby się czuć obrażony przez wymienione osoby. Nie wiem też jakie wartości wyznaje skoro głupotę, kłamstwa, szerzenie pornografii, zakłamaną historię, narkotyków, oszustw potępianych przez Wojciecha Cejrowskiego uważa za "belkot". A ponieważ nie potrafi operować argumentami (nie wyjaśnia przecież na czym polegała jego uczucia religijne, jego polskość, co określa mianem belkotu), rzuca więc brukowe slogany i posuwa się do straszenia. Lepiej jednak chyba będzie jak pan Daniel Olbrychski swoje wielkie bohaterstwo pozostawi na planie filmowym i zajmie się wyuczonymi kwestiami, bo to mu odrobinę lepiej wychodzi. Telewizja funkcjonuje także za nasze pieniądze, a nie tylko pana Daniela Olbrychskiego.

Z podobnymi opiniami i obrazami spotykamy się codziennie w naszych mediach. Należy więc odierać je poprzez takie akcje jak te związane z BATALIĄ O ŻYCIE.

Bogdan

imię, nazwisko i adres

Bydgoszcz, dnia ...

Pani Senator Alicja Grześkowiak
Klub Senacki NSZZ "Solidarność"
00-902 Warszawa

Proszę o przekazanie Senatorom RP mojego stanowczego protestu wobec przyjętej przez Sejm w dniu 30 sierpnia 1996 roku nowelizacji ustawy "O planowaniu ..."

Wyłączenie przez Senatorów RP poczętych dzieci spod prawnej ochrony życia traktować będą jako zdradę podstawowych interesów i wartości narodu i państwa. Senatorom, którzy podepczą fundamentalne prawa człowieka składam votum nieufności.

(czytelny podpis)

tych najbardziej bezbronnych - poczętych dzieci. Wykazują przy tym wyjątkową niewrażliwość na ludzkie cierpienie, na argumenty rzeczowe, a tym bardziej na protesty w obronie tegoż życia.

Mimo to, społeczna akcja protestacyjna wobec przyjętej przez Sejm nowelizacji ustawy antyaborcyjnej przybrała ogromne rozmiary. Wyrazem tego są miliony przesłanych listów protestacyjnych,

Matka Boża z Fatimy

21-go dnia miesiąca wieczorem

Stało się już tradycją, że wieczorem 21 dnia każdego miesiąca (tym razem września) spotkali się parafianie, którzy czynnie zaangażowali się w przygotowania związane z przyjęciem figury Matki Bożej Fatimskiej. O godz. 18.00 w sali Domu Katechetycznego odbyło się spotkanie, a o godz. 20.00 odprawiona została Msza św, na którą doszło jeszcze wiele osób.

Mszę świętą celebrował ks. Stanisław Styrna - salezjanin, który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Po Mszy św. odbyła się Procesja Różańcowa ze świecami i lampionami. I tak jak 21 czerwca, tak i tym razem (choć w mniejszej skali) wędrowała kopia figury Matki Bożej ulicami naszych osiedli. Tak jak wtedy zmieniały się osoby niosące figurę, paliły się świece i lampiony. Można było zauważyć, jak ktoś przykleknął na balkonie widząc parafialnych pielgrzymów. W tajemnicach różańcowych polecano różne ważne sprawy ojczyzny i osobiste.

Po procesji żegnano się powiedzeniem - do zobaczenia za miesiąc.

Próba refleksji

Mozna powiedzieć, że nie ma co kruszyć kopii, bowiem w spotkaniu brało udział nie więcej niż 200 osób. Czy więc takie przypominanie ma sens? Co ono nam daje, nam którzy jesteśmy zabiegani, zmęczeni i nie zawsze 21 dzień miesiąca przypadnie w sobotę jak we wrześniu? Czy w tym zabieganiu przyjdzie nam do głowy myśl, aby należycie wykorzystać szczególną okazję do refleksji i modlitwy, którą nam daje to przypomnienie?

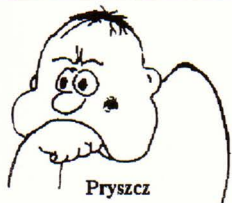
FRed

*** Sprostowanie:

Przepraszamy Autora tekstu "A skądże nam to" z poprzedniego numeru za brak zakończenia. Brzmiało ono natępująco: (...) Bądźmy pewni, że Maryja swych czcicieli nie pozostawi na uboczu, samemu sobie. Pomoże przezwyciężyć nam zarówno te małe jak i wielkie trudności. Szczęść Boże.

Nie sądźcie, iż ci,
którzy nie wierzą,
są w stanie zniszczyć
Boga na ziemi.

Koran - Sura XXIV, 57



Z pamiętnika maturzystki

Październik - temperatura rośnie

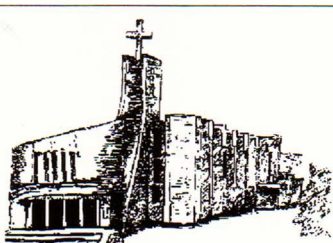
Czasami wydaje mi się, że moja głowa jest zbyt mała, by pomieścić te niezliczone ilości "materiału", którego każą się mi nauczyć. Nie tylko należy przygotować się z bieżących tematów, ale do nich dochodzą jeszcze powtórki. A ich wcale nie jest mało. Czasem zastanawiam się z moimi znajomymi maturzystkami, czy jest jakiś sposób, aby wyeliminować z życiorysu sen - chociaż do maja? Wtedy starczyłoby czasu na wszystko, co trzeba zrobić (a przynajmniej byłyby większe szanse).

Ale koniec narzekania. Półki zapełniły się książkami. Pojawiły się na nich nie tylko podręczniki z lat ubiegłych, ale także przeróżne encyklopedie, słowniki, poradniki. Z lamusa wyciągnęło się stare zeszyty. Z szafek (po starszej siostrze lub starszym bracie) lub też od "kumpla" absolwenta dostało się w spadku jakieś ściagi, zbiory, tablice itd. Zaczęły się poszukiwania gdzie dany temat opisują lepiej, gdzie są dokładniejsze informacje na temat. Klasa maturalna zaczęła dzielić się na grupy: zdających historię, biologię itd. Zaczęły się też pierwsze umowy - kto z kim będzie się przygotowywał.

I najważniejsze. Rozmowy o studniówce. Jak dotąd pewne jest to, że będzie. Mniej pewne zaś to kiedy i za ile. Ale to się jeszcze wyjaśni.

My, póki co osławiamy się z myślą, że do matury już tylko 7 miesięcy i że trzeba się poważnie wziąć do pracy. Jednym słowem temperatura rośnie. Jeśli w takim tempie będzie się zwiększać do maja, to grozi poparzeniem (i nie trzeciego ale maturalnego stopnia).

Maturzystka



Parafia
pod wezwaniem
**Matki Boskiej
Królowej
Męczenników**

ul. gen. Mikołaja Bołtucia 5
85-791 Bydgoszcz, tel. 44-13-58

Komunikaty Duszpasterskie (0)

- Komunikaty Duszpasterskie - rewelacja! Jest to opinia wielu rodzin parafialnych.
- Uważam, że Komunikaty Duszpasterskie to wspaniały, wzbogacający Parafian pomysł. Do tego informują na papierze, bardziej "zapadają w umyśle" niż te, nawet pięknie czytane przez kapłana na końcu Mszy św. Szczęść Boże w dalszych pracach i do przodu. Ewa
PS. Mój pomysł na małą odpłatność "co łaska" do skrzynki pod chórem.
- Cieszę się i gratuluję Zespołowi "Na oścież" za

ukazanie się "O" egzemplarza "Komunikatów Duszpasterskich". Przesyłam trzy podobne wzory komunikatów z kościołów lub kaplic, które widziałam podczas mojego pobytu w Kanadzie i USA. Szczęść Boże w realizacji bardzo potrzebnych dla nas parafian - "Komunikatów".
M.L.

Od Redakcji:

Są to pierwsze reakcje na pojawienie się "Komunikatów Duszpasterskich - nr O". Czekamy na następne opinie, które chętnie opublikujemy.

Kto kłamie:

Kościół? Media? Wszyscy? Nikt?

III AKADEMICKIE DNI MŁODYCH
ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIĘSKIEJ

23 października 1996 (środa)

18.30 (ul. Bołtucia 5) Fordon

Ogólnobydgoska Inauguracja Roku Akademickiego 1996/97. Mszę św. celebrowa ks. bp Bogdan Wojtuś, wykład inauguracyjny wygłosi Krzysztof Zanussi

24 października 1996 (czwartek)

19.00 Kościół MBKM Fordon

Koncert Antoniny Krzysztoń - dedykowany pamięci Dawida - zamordowanego 01.10.1996 r. w Fordonie

19.00 Kawiarnia Artystyczna "Węgliszek"

Koncert jazzowy Adam Wendt & Friends

III FORUM MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ
ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIĘSKIEJ

25 października 1996 (piątek)

18.00 Kościół Farny

Msza św. celebrowana przez ks. Stanisława Styrnę (salezjanina) inaugurująca III Forum Młodzieży Akademickiej Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

19.30 Kawiarnia Artystyczna "Węgliszek"

Spotkanie panelowe z przedstawicielami radia, telewizji i prasy. Udział biorą m.in. Wojciech Reszczyński - radio "Wawa", Piotr Wojciechowski, Cezary Gawryś - red. naczelny "miesięcznika "Więź", Maciej Grzechowiak TVB, Michał Jędryka IKP.

26 października 1996 (sobota) Fordon - ul. Bołtucia 5
(zamknięta część Forum)

7.30 Jutrznia

8.00 śniadanie

9.00 wykład Wojciecha Reszczyńskiego

10.30 wykład Piotra Wojciechowskiego

12.00 wykład Michała Jędryki

13.30 obiad

15.00 wykład Stefana Pastuszewskiego pt.: Kto kłamie:

władza, czy środki masowego przekazu? A jeśli już to dlaczego?"

16.00 Dojście do Ostromecka i Wieczór Studencki: Msza św. celebrowana przez ks. Andrzeja Panasiuka - diecezjalnego duszpasterza młodzieży, ognisko, nocne rozmowy

27 października (niedziela) Fordon - ul. Bołtucia 5

8.00 Jutrznia

8.30 śniadanie

9.00 Warsztaty dziennikarskie - Ewa Starosta

11.30 wykład Tomasza Wolka

13.00 obiad

14.00 Podsumowanie Forum

15.00 Msza św. celebrowana przez ks. Krzysztofa Redlaka z Radia "Wojciech" z Gniezna

18.00 Kinoteatr (ul. Dwernickiego)

Koncert zespołu "Raz, dwa, trzy ..."

W cichej modlitwie swe utrapienia zamykaj

Stowarzyszenie im. Bł. Urszuli Ledóchowskiej otrzymało w darze relikwie świętego Rafała Kalinowskiego od o. Szczepana - postaulata generalnego z Zakonu Karmelitów Bosych z Rzymu. Do Polski przywiózł je nasz parafianin jezuita o. Włodzimierz Mocydlarz.

Głównym celem przekazania Relikwii jest szerzenie kultu i nabożeństwa do św. Rafała Kalinowskiego. Jest On wraz z bł. Urszulą Ledóchowską patronem Studium Duchowości Karmelitańsko-Urszulańskiej. Relikwie świętego Rafała są równocześnie wielkim darem dla naszej parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Męczenników. Święty Rafał znany był z wielkiej czci, z jaką odnosił się do Matki Bożej. Warto więc bliżej zapoznać się z wizerunkiem tego Świętego.

Rafał Kalinowski urodził się 1 września 1835 w Wilnie. Tam ukończył szkołę średnią, a następnie studiował na Akademii Inżynierskiej w Petersburgu. Po jej ukończeniu otrzymał tytuł inżyniera i stopień kapitana sztabowego.

W 1863 roku wziął udział w Powstaniu Styczniowym jako naczelnik Wydziału Wojny na Litwie. Po aresztowaniu 24 marca 1884 roku i osądzeniu został skazany na karę śmierci. Po apelacji kara została zamieniona na 10 lat katorgi i zesłania na Syberię.

W 1874 roku odzyskał wolność i podjął obowiązki wychowawcy księcia Adama Czartoryskiego - późniejszego salezjanina i kandydata na ołtarze.

W 1877 wstąpił do zakonu Ojców Karmelitów Bosych w Grazu. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 stycznia 1882 roku w Czernej k/Krakowa. W 1892 roku założył klasztor w Wadowicach i był jego przełożonym. Zastąpił jako spowiednik i kierownik duchowy.

Zmarł w opinii świętości 15 listopada 1907 roku w Wadowicach i został pochowany na cmentarzu klasztorным w Czernej. Proces beatyfikacyjny, rozpoczęty w 1934 roku, uwieńczony został beatyfikacją 22 czerwca 1983 roku w Krakowie a następnie kanonizacją 17 listopada 1991 w Rzymie.

Święty Rafał zrealizował w pełni ideał życia chrześcijańskiego - najpierw jako człowiek świecki, a później jako kapłan i zakonnik. Święty Rafale patronie nasz módl się za nami ...

Opracowano na podstawie notatki Stowarzyszenia Służby Charytatywnej im. Bł. Urszuli Ledóchowskiej działającego przy kościele MBKM w Bydgoszczy.

RÓŻANIEC

"Niewiasta w słońce obleczona" (Ap 12,1) jawi się wiernym ery atomowej z różańcem w ręku

*"Wielbi dusza moja Pana
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia."
(Łk 1,46-48)*

Należy zauważyć, że niewiele prorocत्व przybrało tak spektakularną formę, jak słowa Maryi - "... *błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia.*" (Łk 1,48).

Dzisiaj po blisko dwóch tysiącach lat jakie upłynęły od chwili wygłoszenia tego prorocтва, można zgodnie z prawdą stwierdzić, że nie tylko "wszystkie pokolenia", ale też pokolenia wszystkich narodów ziemi, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi i we wszystkich czasach błogosławią Maryję. Błogosławieństwo to wyrażają narody w swoich językach - mowie od świtu do zmierzchu w przebogatych różnorodnych formach.

Jedną z najpiękniejszych form tego "błogosławieństwa" jest modlitwa różańcowa. Modlitwa różańcowa posiada wszystkie cechy modlitwy najdoskonalszej. Rozpoczynamy ją od wyznania wiary - "Wierzę w Boga Ojca...". Następnie odmawiamy modlitwę Pańską - "Ojciec nasz". Uświadomiamy sobie, że pierwszą Osobą, jaka wypowiedziała słowa tej modlitwy był Jezus Chrystus. Po tym krótkim przygotowaniu - wstępie, wchodzimy w treści prawd wiary św. zawarte w różańcu. Trzy części różańca św.: radosna, bolesna i chwalebna wprowadzają nas w świat tajemnic życia i dziejów Najświętszej Maryi Panny i Pana Jezusa, Zbawiciela świata. Przed oczami naszej wyobraźni przesuwają się barwne obrazy faktów i miejsc, które tak istotnie zaważyły na losach całego świata i naszego życia.

Różaniec jest modlitwą wymagającą myślenia, skupienia i uwagi. Jeśli odmawiający różaniec tych cech nie posiada, jego modlitwa różańcowa będzie rzeczywiście "*klepaniem zdrowasiek*" bez pożytku dla nieba i dla duszy.

"Niewiasta w słońce obleczona" (Ap 12,1) jawi się wiernym ery atomowej z różańcem w ręku. Taką ją widzimy w Lourdes, La Salette, Fatimie i w bardzo licznych sanktuariach całej ziemi. I nie tylko widzimy, ale i słyszymy: "Czyńcie pokutę", "Składajcie ofiary", a to z różańcem w ręku.

Na szczególną uwagę zasługuje postać wielkiego Czciociela Maryi, Jego Eminencji księdza kardynała Augusta Hlonda. W bardzo ciekawej książce pt. "Szytgar Bożej kopalni" jest opisany wymowny epizod z życia Kardynała.

Zdarzyło się to w 1943 r. Było już wiadomo, że Niemcy przegrali wojnę. Hitler groził jeszcze użyciem Wunderwaffe - broni totalnej zagłady. W kwietniu 1943 r. Gestapo aresztowało księdza kardynała Hlonda. Więźnia osadzono w klasztorze sióstr w Bar-le Duc. Niemcy próbowali wykorzystać autorytet Księcia Kościoła i proponowali mu wolność w zamian za współpracę. Ksiądz Kardynał stanowczo odmówił. Oficer, który internował Więźnia, zdał sprawozdanie z tej czynności swojemu przełożonemu, pułkownikowi Brukler'owi.

"Niech mi pan powie - zapytał na koniec Brukler - jakie były pierwsze słowa kardynała Hlonda po przyjeździe do Bar-le Duc? - Po odczytaniu jemu i zakonnikom regulaminu, jak to było przewidziane - odpowiedział oficer - gdyśmy z porucznikiem SS wychodzili z rozmównicy, podeszła do Kardynała przełożona i zapytała, czym może mu służyć, jakie ma on życzenia? - A co Hlond na to? - Kardynał powiedział: Niech mi siostra da różaniec. - I nic więcej? - Nic. Śmieszne, co? Ale Brukler nic nie odpowiedział. Widocznie nie uważał tego za śmieszne, bo spoważniał, a gdy kapitan zamknął za sobą drzwi, wówczas pułkownik mruknął do siebie: - Tak, on już dawno wynalazł swoją "Wunderwaffe".

Taką ocenę mocy różańcowej modlitwy wkłada pisarz w usta SSmana. I słusznie! Okazało się, że moc *różańca św.* jest większa od fanatycznej nienawiści, a nawet od niosącej zagładę Wunderwaffe.

Sięgnijmy po tę "*broń*" w miesiącu października a i na co dzień nie rozstawajmy się z nią.

Ks. Michał Darowski
(Msza Święta, nr10/1992)

Było takie przedstawienie w CKK

Aniołek w klatce

Nadszedł dzień, można by powiedzieć, zupełnie podobny do innych. Piątkowe, późnoletnie popołudnie 30 sierpnia br. Siedzieliśmy sobie, kończąc uroczyste Półkolonie, a w tym samym czasie w "diabelskim domu" - działy się rzeczy zastanawiające ...

Kiedy odsłonięto kurtynę rozpoczęło się przedstawienie "Aniołek w klatce". Przedstawienie to przygotowały dzieci i opiekunowie II Turnusu Półkolonii Letnich zorganizowanych przez CKK "Wiatrak". Przez cały czas trwania spektaklu - na widowni, którą stanowili rodzice, rodzeństwo i krewni małych aktorów, wybuchaly salwy śmiechu. W bardziej refleksyjnych momentach można było dostrzec na twarzach widzów zadumę, czasem wymknęły się łzy wzruszenia. Na końcu przedstawienia brawom nie było końca. Dzieci musiały wrócić na scenę i na *bis* zaśpiewały kilka piosenek. Z oczu rodziców wyczytałam, że są zadowoleni i podobało im się to co zobaczyli.

Cofnijmy się teraz kilka dni, aby zobaczyć jak przygotowywano przedstawienie. Tok przygotowań rozpoczęto od lektury bajki ks. M. Malińskiego "Aniołek w klatce". Fabuła bajki jest prosta. Diabły porywają z nieba anioła, by zrobić z niego maskotkę dla swoich diablatek. Nieoczekiwanie dla nich samych obecność anioła sprawia, że w piekielnym mieszkaniu zaczyna dziać się coś dziwnego.

Przy obsadzeniu ról okazało się, że nie tak łatwo zaspokoić można było ambicje młodych aktorów, bowiem większość dzieci chciała być diablatekmi (!?). Szybko jednak osiągnięto porozumienie i prace nad przedstawieniem potoczyły się wartko. Przygotowanie do premiery poprzedziło jeszcze sporządzenie strojów, tj. w szczególności skrzydeł i gwiazdek dla aniołków oraz różków i ogonów dla diablatek oraz napisanie zaproszeń. To, czego dokonały dzieci w ciągu 7 dni przygotowań, kosztowało je nie lada wysiłku, nerwów, wielokrotnego powtarzania tekstów. Wszystkie trudności udało się jednak pokonać, a o finale już wiemy.

Po przedstawieniu rodzice dzieci-aktorów zaproponowali, aby jeszcze kiedyś tę sztukę wystawić. Z przyjemnością informuję więc, że przedstawienie doczeka się prapremiery w dniu 17 listopada br. Honorowymi gośćmi będą dzieci specjalnej miłości, które tego dnia spotkają się na Mszy św. o godz. 15.00, a bezpośrednio po niej obejrzą przedstawienie. Po spektaklu przewidziane jest spotkanie ze specjalnym gościem, którego tożsamości dziś nie ujawnię.

Wszystkich, którzy chcieliby jeszcze zobaczyć, co działo się 30 sierpnia - podczas premiery - zapraszam do obejrzenia fotoreportażu na tablicy ogłoszeń CKK "Wiatrak" w kruchcie kościoła.

Agnieszka

Jedną zapalką

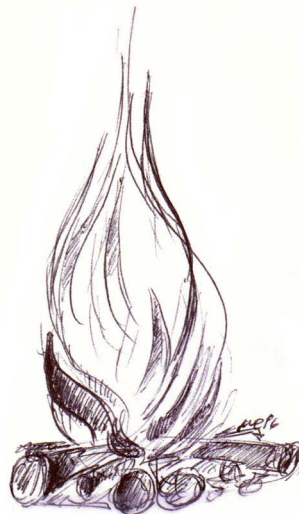
"Jedną zapalką! Jedną zapalką!" - rozległo się 5 października ok. 18.00 na fordońskich górkach. Oczywiście chodziło o ognisko, które Jacek Suty, dyrektor CKK "Wiatrak" miał zapalić jedną zapalką ... prawie się udało! Potem Harcerze tradycyjnie powitali pierwsze płomyki śpiewem. Taki oto był początek.

Na "pierwszy ogień" poszły kielbaski. Gdy starsi smażyli się przy ognisku, opalając sobie nosy i ręce, dzieciaki mogły dosiąść konia lub pojeździć bryczką. To także dzięki Harcerzom.

Wiadomo, że nie ma nic lepszego przy ognisku jak wspólne śpiewanie i zabawa. Nad tym czuwała Aśka, Agnieszka i Wiesiek. Złapali za gitary i mikrofon i od razu zrobiło się ciepłej i weselej.

W międzyczasie ogłoszony został konkurs na "Najlepszego Jeźdźcę Ziemniaczanego". Polegał on na przejechaniu na konskim grzbiecie około 10 metrów z ... ziemniakiem na głowie. Udało się to dwóm osobom, które w nagrodę mogły za darmo pojeździć konno przez jedną godzinę w dniu przez siebie wybranym.


Potem, gdy ogień trochę przygasł i czas było wrzucać ziemniaki, rozpoczął się konkurs na *Najśmieszniejszy Ziemniak*. Nigdy, szczerze mówiąc nie przyglądałam



się dokładnie ziemniakom, ale po tym konkursie stwierdzam, że mają naprawdę bardzo śmieszne kształty ... Ale cóż - nawet te najpiękniejsze zostały upieczone i zjedzone ... taki już los ziemniaka. A przecież i samo Święto do czegoś zobowiązywało!!

Jedno w tym wszystkim mnie jednak martwi - że zabrakło dorosłych... Czyż jesteśmy już za starzy i za "poważni" na ognisko, na wspólne śpiewanie ...? A może nam już się po prostu nic nie chce ...? A szkoda, bo chyba dużo tracą ci, którzy zakopali się w swoich sprawach tak, że nic i nikogo nie widzą.

(Mała)

	<p style="text-align: center;"><i>Telefon zaufania</i></p> <p style="text-align: center;">Pracowni Pomocy Psychologicznej i Profilaktyki CKK "Wiatrak"</p>
--	---

Informacje dotyczące pracy Centrum można uzyskać codziennie od 15.00 do 18.00 od poniedziałku do piątku w salce na I piętrze w Domu Katechetycznym lub telefonicznie.

Nasz adres: Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak",
ul. gen. M. Bortucia 5, 85-791 Bydgoszcz, tel/fax 46-31-90 lub
46-31-94, Nr konta bankowego: Centrum Kultury Katolickiej, Bank
Handlowy w Warszawie S.A., O/Bydgoszcz Nr 209038 - 56892201

Telefon zaufania CKK: 46-71-78

Czynny jest od poniedziałku do piątku od 17.00 do 20.00. Punkt konsultacyjny Pracowni Pomocy Psychologicznej i Profilaktyki czynny jest w poniedziałek, wtorek i czwartek od godz. 17.00 do 20.00

Ważny namysł

Albo, albo

Ty i ja zasługujemy na piekło. Ty i ja zasługujemy, żeby przez całą wieczność być z daleka od Boga. Tak! Pismo uczy, że jesteś grzesznikiem. I ja też nim jestem. Być może myślisz, że jesteś dobrym i prawym człowiekiem i że nie zrobisz nic godnego potępienia. Może powiesz, że jesteś uczciwy w interesach, kochasz swoje dzieci i dajesz pieniądze na ubogich. Ale nie ma żadnego terenu pośredniego między niebem i piekłem. Jesteś albo na drodze do jednego, albo do drugiego.

(...) Dzisiaj musisz podjąć własną decyzję. Każdy mężczyzna, każda kobieta, każdy chłopiec i każda dziewczyna musi podjąć własną decyzję wyboru między przyjemnością a Chrystusem, zabawą a Chrystusem, popularnością a Chrystusem, pieniędzmi a Chrystusem. Będziesz musiał dokonać wyboru między tym, co przeszkadza ci wejść do Królestwa Bożego a Chrystusem. Jeśli nie dokonasz żadnego wyboru, będzie to również twój wybór.

Bill Graham

BYDGOSZCZ

30 października 1370	Król Kazimierz Wielki zapisał w testamencie miasto Bydgoszcz swemu wnukowi Kazimierzowi popularnie zwanemu "Kaźkiem".
24 października 1861	Uruchomiono linię kolejową Bydgoszcz - Toruń
18 października 1910	Odsłonięto neoklasycystyczny posąg "Łuczniczki" dłuta artysty rzeźbiarza z Krakowa Ferdynanda Lepckiego. Posąg ten stał się symbolem Bydgoszczy.
6 października 1936	Otwarto pierwszą miejską linię autobusową z Dworca Głównego do ul. Artyleryjskiej. Kursowały dwa autobusy firmy "Fiat".
26 października 1985	Na stadionie "Polonii" zginął najechany podczas treningu przez zawodnika znany żuźlowiec i trener Mieczysław Połukard

FORDON

10 października 1424	Pierwsze źródłowe materiały dotyczące powstania osady Fordon (Fordan).
30 października 1934	Otwarto pole startowe i hangar szybowcowy dla Szkoły Pilotażu w Fordonie.
2 października 1939	Pod murem kościoła p.w. Św. Mikołaja od kul miejscowego "Selbstschutzu" zginął wraz z innymi osobami wieloletni burmistrz miasta Wacław Wawrzyniak.
6 października 1977	Inauguracja roku akademickiego w nowych budynkach przy ul. Kaliskiego.
3 października 1991	Na ręce dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 29 (Osiedle "Bajka") p. Andrzeja Boguckiego przekazano ufundowany przez rodziców i nauczycieli sztandar. Szkoła otrzymała patrona - Wacława Wawrzyniaka.

PARAFIA

5 października 1939	Rozpoczęły się pierwsze egzekucje Polaków w Fordońskiej Dolinie Śmierci.
7 października 1983	Ks. bp Marian Przykucki poświęcił plac pod budowę kościoła, dokonując również wpisu do Kroniki Parafialnej.
10 października 1986	Otrzymano pozwolenie na budowę kościoła wg projektu inż. arch. Stanisława Jureko i inż. konstr. Zbigniewa Arciszewskiego
7 października 1993	Ksiądz arcybiskup Henryk Muszyński dokonał konsekracji naszego kościoła.
23 października 1995	Poświęcenie hospicjum przy Regionalnym Centrum Onkologicznym.

Zebrał i opracował KfAD

Sprostowanie: Chochlik drukarski nas nie opuszcza i numerze 9/1996 pokreślił datę o poświęceniu przebudowanego kościoła Klarysek. Było to 16 września 1645 a nie 1945 jak podaliśmy. PT Czytelników i Autora tekstu serdecznie przepraszamy.

Od redakcji:

Autorom, którzy nadesłali teksty serdecznie dziękujemy i obiecujemy wykorzystać je przy najbliższej okazji. Szczególnie dziękujemy Albertowi za długi tekst o świętym Franciszku.

Czy wiesz?

Konkurs opracował: KfAD

- 1) *Jakie nabożeństwo odprawiane jest w kościołach i kaplicach w miesiącu październiku?*
A. RORATY, B. RÓŻANIEC, C. GODZINKI.
- 2) *Jak nazywa się uroczystość parafialna obchodzona u nas zawsze 7 października?*
A. ODPUST, B. REKOLEKCJE, C. PEREGRYNACJA
- 3) *Kto poświęcił kamień węgielny pod budowę naszego kościoła?*
A. PRYMAS GLEMP, B. PAPIEŻ JAN PAWEŁ II, C. ARCYBISKUP HENRYK MUSZYŃSKI,
- 5) *Jaką nazwę przyjęło działające przy naszej parafii Centrum Kultury Katolickiej?*
A. WIATRAK, B. PROMYK, C. MARTYRIA,
- 6) *Ilu wiernych (w przybliżeniu) ma nasza parafia?*
A. 3700, B. 20 000, C. 16 500

Rozwiązania aktualnego konkursu prosimy nadsyłać do dnia 10 listopada br. Życzymy powodzenia. Prawidłowe rozwiązanie konkursu "Czy wiesz?" z poprzedniego numeru odpowiadało literom: 2c, 3a, 4a, 6b, 7c. Nagrodę książkową pt. "Dobra Nowina - Stary i Nowy Testament dla małych dzieci" za prawidłowe rozwiązanie otrzymuje Zosia Pawłowska zam. przy Kleina 5. Nagrodę można odebrać w zakrystii. Przy okazji przepraszamy najmłodszych Czytelników i Autora konkursu za nieuporządkowaną numerację haseł.

Wykreślanka - ZWIERZĘTA

opracował: KfAD

Z	P	A	W	I	I	T	A	E	S
O	J	M	A	W	T	C	K	O	A
R	K	R	Ó	Ż	O	A	W	Ń	A
C	C	H	O	A	M	Ś	I	W	K
I	Ę	K	T	O	E	T	G	O	

Z poziomych rzędów diagramu znajdź i wykreśl nazwy zwierząt domowych. Pozostałe litery czytane poziomo wierszami dadzą rozwiązanie wykreślanki. Nagroda książkowa czeka na autora prawidłowej odpowiedzi. Termin nadsyłania odpowiedzi do 10 listopada br.

Jubileuszowa Wystawa Gospodarcza



Z okazji 650 - lecia nadania Bydgoszczy praw miejskich zorganizowano w dniach od 6 do 22 września br. Jubileuszową Wystawę Gospodarczą. Wśród wielu wystawców znalazło się miejsce dla Katolickiego Kościoła Bydgoskiego. Wydzielone miejsce w pawilonie wystawienniczym przyozdobiono rycinami z sylwetkami bydgoskich kościołów, które dzięki oszczędnej grafice były nie lada zagadką dla zwiedzających.

Prezentowano różne dziedziny życia Kościoła. Było też miejsce na czasopiśmiennictwo. Wśród wystawianych publikacji znalazły się również prace z naszej parafii. Prezentowano książkę ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego "Miłujmy czynem i prawdą" wydaną w 1994 roku, "Z Fatimy do Fordonu - przewodnik na spotkanie z Matką Bożą Fatimską" i najnowszy wówczas - lipcowo-sierpniowy numer miesięcznika "Na oścież".

Można powiedzieć, że nasza parafia zostawiła na tej wystawie swój znaczący ślad.

Przylesianin

**CHRZTY***Ja Ciebie chrzczę: w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*

13 października

Jagoda, Beata Pobereżna
ur. 15.08.1996 r.Jakub, Roman Chrobotek
ur. 25.08.1996 r.Katarzyna, Anna Stoppel
ur. 10.07.1996 r.Natalia Korzeniewska
ur. 05.08.1996 r.Adrianna, Anna Krężlewska
ur. 08.09.1996 r.Sandra, Anna Muzyka
ur. 27.07.1996 r.Maciej Szarfański
ur. 12.09.1996 r.Kamil Michczyński
ur. 31.08.1996 r.Sebastian, Mateusz Margański
ur. 04.09.1996 r.Paulina, Karolina Zgoda
ur. 23.07.1996 r.Adam Urbański
ur. 20.08.1996 r.Marta Nowak
ur. 20.07.1996 r.*Sprostowanie: 22 września br. przyjęli Chrysta św. J. K. Godlewski ur. 24.09.1995 a nie jak podaliśmy 1996 roku. Przepraszamy***ŚLUBY***Ślubuję Ci: miłość, wierność i uczciwość małżeńską*

5 października

Tomasz Sucharski
Małgorzata GórskąTomasz, Tadeusz Sypniewski
Monika HejmanKrzysztof Słupkę
Dorota ZacharaMarek, Michał Mankiewicz
Małgorzata Wiśniewska

12 października

Dariusz Cembrowicz
Joanna Kolińska

19 października

Marek Dziarkowski
Magdalena, Justyna Suchomska**POGRZEBY***Błogosławieni, którzy umierają w Panu*Wanda Broda
ur. 18.09.1929 zm. 01.10.1996Dawid Kwasiński
ur. 21.09.1982 zm. 01.10.1996Maria Wareńczak
ur. 21.07.1909 zm. 08.10.1996*Patronują naszym ulicom***FRANCISZEK ALEKSANDER WITECKI**

Urodził się w dniu 9 lipca 1854 r. W Bydgoszczy. Ojciec jego - Leopold był murarzem, matka zajmowała się domem.

Podstawowe i zawodowe wykształcenie Witecki zdobywał w Bydgoszczy. W 1871 roku zdał egzamin czeladniczy w zawodzie krawca. W kilka lat później został mistrzem krawieckim. W swoim domu przy ul. Podgórzej 5 (obecnie 9) prowadził własny zakład krawiecki.

Od młodych lat czynnie uczestniczył w tym wszystkim co miało związek z kulturą polską w mieście. Początek to udział w pracach Towarzystwa Gimnastycznego "SOKÓŁ", gdzie w 1886 r. Był członkiem zarządu, natomiast w latach 1892 - 1905 prezesem.

W 1872 r. Witecki był współorganizatorem Towarzystwa Przemysłowego w Bydgoszczy - organizacji skupiającej bydgoskich rzemieślników. Podczas jednego z pierwszych zebrań zorganizowanego w lokalu Brauna przy ówczesnej ul. Wilhelmstrasse 1 - obecnie Marszałka Focha 14 - grupa członków postanowiła powołać przy Towarzystwie Gimnastycznym sekcję śpiewu polskiego. Celem było przeciwstawienie się germanizacji. W rok później - 3.03.1883 staraniem m.in. Towarzystwa Gimnastycznego "SOKÓŁ", Domu Polskiego, Gimnazjum polskiego i polskich dziennikarzy sekcja ta przekształciła się w Towarzystwo Śpiewu "HALKA". Jednym z głównych założycieli był właśnie nasz patron.

W latach 1884 - 1889 oraz 1891 - 1911 Witecki był prezesem "HALKI". Za jego prezesury był okres największego rozkwitu Towarzystwa. Już w 1885 r. "Halka" zorganizowała w Bydgoszczy Zjazd Kół Śpiewaczych, na którym postanowiono utworzyć związek kół śpiewaczych, chórów i orkiestr działających na terenie zaboru pruskiego. Celem zasadniczym było koordynowanie działań, oraz reprezentowanie drobnych nawet zrzeszeń przed władzami administracyjnymi.

Dzieło to Witecki doprowadził do końca w 1892 r. Powołano wtedy Związek Kół Śpiewaczych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Organizację tą podzielono na okręgi i tak w 1900 r. Witecki został prezesem Bydgoskiego Okręgu Śpiewaczego, będąc jednocześnie w zarządzie Związku.

Za zasługi dla śpiewu i "Halki" w 1911 r. Witecki został dożgonnym honorowym prezesem Towarzystwa. Po uzyskaniu przez Bydgoszcz niepodległości Witecki w 1920 r. Był założycielem chóru "Harmonia", którego prezesem był do końca swego życia.

*Tajemnica Bolesna***Ukrzyżowanie**

Tajemnica życia i śmierci. Śmierć Dawida, który mając 14 lat został okrutnie zamordowany, poruszyła nie tylko nasze środowisko. Po ludzku nie da się tego zdarzenia zrozumieć. Trzeba więc nowego namysłu i działań, aby na przyszłość ustrzec się od takich wydarzeń. To co możemy już zrobić w tej sprawie to pomódlmy się za Dawida i za wszystkich pozostałych uczestników tego dramatu słowami: ... *Święta Maryjo Matko*

Irena Maria Mietlicka
ur. 21.03.1926 zm. 12.10.1996Stefan Krawczyk
ur. 20.08.1933 zm. 13.10.1996Rafał Biskup
ur. 19.02.1996 zm. 13.10.1996Wojciech Jakubowski
ur. 11.12.1953 zm. 14.10.1996

Będąc członkiem wspomnianego już Towarzystwa Przemysłowego Witecki pracował również dla rozwoju rzemiosła. W tym celu zorganizował przy ul. Długiej 29 Bank Przemysłowy. Od chwili założenia do swej śmierci w 1922 r. Był dyrektorem tej placówki.

Zmarł w Bydgoszczy 23 lutego 1922 r. Pochowany został na cmentarzu Starofarnym przy ul. Grunwaldzkiej.

P.S.

O operatywności i przebiegłości Franciszka Witeckiego świadczy m.in. anegdotyczne acz prawdziwe wydarzenie z czasów gdy ten był prezesem "Halki". Otóż "Halka" w 1908 r. Obchodziła 25-lecie istnienia. Przygotowano program z rozmachem na miarę jubileuszu. Jednym z punktów programu był przemarsz ulicami miasta ze sztandarem. Szef bydgoskiej policji zakazał jednak "przemarszu z rozwiniętym sztandarem". Zwinięty nie wchodził w grę gdyż nie dałoby to efektu. Wówczas Witecki wpadł na pomysł i członkowie "Halki" przemarszerowali w kolumnie, a przed nimi w dorożce jechał rozwinięty polski sztandar. Zakazu nie złamano ponieważ nie było w nim mowy o wzięciu, a tylko o przemarszu.

*Piśmiennictwo:**Kuczma R.: Patroni bydgoskich ulic, Kalendarz bydgoski 1984 r.**Zebrał i opracował "KfAD"**Poświęcenie gmachu***U Sąsiadów**

Poświęcenie gmachu Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego *im. Jana Bosko* miało miejsce 30 września br. Dotychczas zajęcia odbywały się w domu katechetyczno - parafialnym.

Obecnie nowy budynek, (ukończony jest jedno piętro), gości już w swoich progach młodzież licealną. Na hollu II piętra oprócz młodzieży obecni byli także rodzice oraz zaproszeni goście, m.in. wiceprezydent Bydgoszczy Zdzisław Kostkowski, przedstawiciele Kuratorium oraz innych szkół. Poświęcenia dokonał Arcybiskup Henryk Muszyński.

W homilii nawiązał do motta uroczystości: *"Współtworzymy świat"*, zaznaczając, że *"... mądrość to nie tylko wiedza, ale wiedza umiejętnie stosowana w życiu dla czynienia dobra"*. To zadanie zostało postawione przed młodzieżą, z której najmłodszy (pierwszoklasiści), składali ślubowanie. P o zakończeniu Mszy św. głos zabierali zaproszeni goście, a następnie młodzież licealna zaprezentowała krótki program artystyczny.

Bogdan**Dwa światy***- Bardzo bym chciała, abyśmy kupili samochód: zrobiłabym prawo jazdy, poznawalibyśmy świat - marzy w obecności męża młoda żona. - Ten czy tamten? - zapytuje mąż.*

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie: 7.00 * 8.30 * 18.30
w niedziele i święta
* 7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 16.00 * 18.30 *

Informujemy - zawiadamiamy

Przez cały październik

Nabożeństwa różańcowe odbywają się o godz. 17.00 dla dzieci, o godz. 18.00 dla dorosłych, w soboty jedno o 18.00 w niedziele tylko o 17.00.

6 Października

Ukazał się zerowy numer parafialnych **Komunikatów Duszpasterskich**. Pożyteczna inicjatywa. A jak odebrali ją Parafianie? Czekamy na dalsze opinie, które zamieścimy w *Na oścież*. Pierwsze głosy zamieszczamy wewnątrz numeru.

7 października

Na Mszy św. Odpustowej odczytano dokument Stolicy Apostolskiej o nadaniu ks. **Zygmuntowi Trybowskiemu** tytułu **Honorowego Pralata**. Zebrani w kościele wierni przyjęli wiadomość oklaskami. Gratulujemy.

13 października

W czasie niedzielnych Mszy św. kazania głosił o. Jan Jarosz z Niższego Seminarium Ojców Oblatów w Markowicach k/Inowrocławia. Juniorzy z Seminarium sprzedawali misyjne kalendarze i inne publikacje.

20 października

Rozpoczyna się doroczny Tydzień Misyjny. W naszej parafii witamy serdecznie ks. Józefa z Mozyrza (Białoruś).

21 października

Comiesięczne Spotkanie czcicieli Matki Bożej Fatimskiej. W programie: Msza św., Procesja Różańcowa i spotkanie przy herbacie i kawie.

1 listopada - Wszystkich Świętych. 12.00

Msza św. i Procesja na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej.

Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak"

Zaprasza na różnorodne zajęcia. Szczegóły na plakatach.

Chór Parafialny zaprasza w każdą środę o godz. 17.00 i niedzielę po Mszy św. o godz. 8.30.

Kółko Misyjne spotyka się w każdą środę o godz. 17.00 w salce obok Domu Sióstr.

Biurowie Parafialne

Czynne jest codziennie w dni powszednie (bez sobót) od godz. 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00. W nagłych przypadkach, posługi duszpasterskiej udziela ksiądz **Dyżurny** (na domofonie plebani przy nazwisku ks. Dyżurnego pali się czerwone światelko).

Kontakt telefoniczny: 43-11-90 (ks. Proboszcz i Biuro Parafialne) oraz 44-13-58 (księża Wikariusze)

DA "Martyria" informuje:

*Było * Było * Było*

2 października, godz. 20.00,

Pierwsza Msza św. Studencka - kaplica przy kościele MBKM

*Będzie * Będzie * Będzie*

23 do 25 października

III Akademickie Dni Młodych Bydgoszcz'96

25 do 27 października

III Forum Młodzieży Akademickiej Archidiecezji Gnieźnieńskiej

(Szczegółowy program ww. imprez wewnątrz numeru)

23 października godz. 18.30

Msza św. Inaugurująca Rok Akademicki 1996/7 oraz Akademickie Dni Młodych - kaplica przy kościele MBKM

3 listopada

Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci

Następny, numer naszego miesięcznika "Na oścież" ukaże się prawdopodobnie 24 listopada 1996 roku. Zapraszamy do współpracy.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof; Adres kontaktowy: ul. **Boltucia 5, 85-791 Bydgoszcz**; Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów nadesłanych materiałów.

WIRÓWKA

pomysł i opracowanie KfAD

	A	B	C	D	E	F	G	H	I
1									
2									
3									
4									
5					←				
6									
7									
8									
9									

Szyfr:

Wpisz odgadnięte wyrazy do diagramu rozpoczynając od oznaczonej kratki (D-5). Kolejne wyrazy wpisuj okrężnie zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pamiętaj, że ostatnia litera każdego wyrazu jest jednocześnie pierwszą literą wyrazu następnego. Po wpisaniu odgadniętych wyrazów uzupełnij szyfr zgodnie z podanym kodem. Otrzymasz wyjątek z utworu ks. Jana Twardowskiego. Dla ułatwienia w nawiasach obok oznaczeń podano pierwszą literę wyrazu oraz liczbę liter w wyrazie.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

- 1) Naczynie liturgiczne ważne podczas Przemienienia (K-7)
- 2) Mszalny opłatek (H-6)
- 3) Długa biała szata liturgiczna (A-4)
- 4) Naczynia na wodę i wino (A-7)
- 5) Obraz cerkiewny (I-5)
- 6) Okres przed Bożym Narodzeniem (A-6)
- 7) Miejsce przechowania Najświętszego Sakramentu (T-12)
- 8) Np. "Ojcie nasz"; Zdrowaś Maryjo" itp. (M-8)
- 9) Port w Szwecji gdzie zawijają nasze promy (Y-5)
- 10) Przedmiot, którym ministrant daje sygnał dźwiękowy (D-7)
- 11) "Mebel" do którego idzie grzesznik (K-11)
- 12) "Dobry" i "zły" na krzyżu razem z Jezusem (K-4)
- 13) Coś z relikwiami (R-10)

Szyfr

									G					
A4	H2	G5	F1	C9	I-1	G3	B8		D2	I6		H6		D1
														G
C8	B8	A9	I-3	F3	F6	A9	H2		C7	C2	H7	B6	F2	H8
E7		C4		I-3	C9	H1	G4	I-8	D6	A3	C2	G8	A4	F5

Prawidłowe rozwiązanie znaczeń wyrazów i hasła prosimy nadsyłać na adres redakcji do 10 listopada 1996 roku. Na autora poprawnych rozwiązań czeka nagroda książkowa. Atrakcyjna nagroda książkowa czeka na losowanie wśród autorów poprawnych odpowiedzi tej "Wirówki".

Zachęcamy do przeczytania

Agenda Liturgiczna Maryi Niepokalanej 1997. Oficyna Wydawnicza *W Misji*, Wrocław 1996.

Tym razem odstąpiłem od zasady polecania książki, choć niezupełnie. Otóż co roku zastanawiamy się nad kupnem kalendarza na rok następny. Spośród różnorodnych propozycji chciałbym polecić kalendarz niezwykle. Towarzyszy mi on przez cały rok i leży w zasięgu ręki. Czym szczególnie cechuje się, że właśnie z niego korzystam?

Jest to sporych rozmiarów książka (ponad 100 arkuszy wydawniczych), zawierająca oprócz normalnego kalendarium (dzień tygodnia, miesiąca i roku, wschód i zachód słońca oraz księżycy, miejsce na notatki) także krótkie sylwetki patronów dnia. Nade wszystko zawiera codzienne czytania mszalne opatrzone komentarzem biblisty ks. prof. Michała Czajkowskiego. Jestem więc w tej komfortowej sytuacji, że dzięki temu kalendarzowi mam codziennie okazję przeczytać "list". Pisze go Pan Bóg i piszą go ludzie. Jest codziennie inny - wspaniały dar Boży i ludzi. Przypomina mi o świętach, uroczystościach i imieninach, jest prawdziwym przewodnikiem w życiu.

(MP)